

Mieczysław Świącicki , Stary Cygan

Hen, w ciemnym borze mieszka nieboże,
Cygan staruszek, od wielu już lat.
Smętne piosneczki z jego skrzypeczki
Niegdyś płynęły... Dziś nie chce ich świat.
Znów przyszła wiosna, wonna, radosna
I słodko w gałązkach zaćwierkał znów ptak,
W sercu Cygana znów krwią broczy rana,
Więc szepcze cicho do żony swej tak :

„Gdzie są me skrzypki lipowe?
Serce drży we mnie jak liść,
Hen, tam, do miasta gwarnego
Muszę dziś jeszcze iść.
Zagrać chcę jeszcze raz w życiu
Tę starą piosnkę swą.
Jam Cygan z dziada pradziada
I żyłem tylko nią.
Jam pieśnią żył i umrę z nią.

Więc idzie stary przez pola, jary,
Choć starość mu ciąży na plecach jak garb.
Idzie, kuleje, pot zeń się leje
I mocno ściska skrzypeczki, swój skarb.
Już jest nareszcie w wyśnionym mieście,
Do sali wspaniałej się zbliża, a drży.
Serce mu wali, bo niegdyś w tej sali
Słuchano jego piosenek słuchano i gry:

„Przepraszam, mości panowie,
Czy nie pamięta kto z was,
Grałem tu niegdyś, przed laty
Pieśnią słodziłem czas.
Zagrać chcę jeszcze raz w życiu
Tę starą piosnkę swą.
Jam Cygan z dziada pradziada
I żyłem tylko nią.
Jam pieśnią żył i umrę z nią”.

Wtem ktoś wyskoczył z śmiechem ochoczym:
„Moi panowie, ten oszust z nas kpi!
Włóczęgo! Fora z pańskiego dwora!
Piccolo! Hejże, otwieraj mu drzwi!”
Na rozkaz pana kelner Cygana
Za drzwi wyrzucił i uderzył w kark.
Znalazła potem skrzypki pod płótem
Stara Cyganka i łkała wśród skarg:

„Już on nie zagra wam nigdy,
O ludzie bez serc i dusz,
Zmilkły już jego skrzypeczki
Zamilkły na zawsze już!
Jest w ciemnym lesie grób cichy,
Śród leśnych kwiatów się skrył,
Leży w nim Cygan staruszek,
Który dla pieśni żył.
Żył tylko z nią
i umarł z nią”.